Rok XI. Nr. 229 Sosnowiec, sobota 22 sierpnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji Administracji Drukarni 13-80 ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jad (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ. Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

2 miljony żołnierzy w czerwonej armji

W Sowietach budowane są pośpiesznie pomieszczenia dla rekrutów

BERLIN, 21. 8. PAT. N. B I. donosi z Leningradu: W związku z dekretem rządu sowieckiego z dnia 10-go sierpnia br. w sprawie obniżenia wieku poborowego do lat 19-go, naskutek czego liczebność armji czerwonej ulegnie zwiększeniu do 2 miljonów w całej Rosji zachodniej odbywają się gorączkowe przygotowania dla zakwaterowania miljona rekrutów, którzy jesienią zostaną wcieleni do szeregów.

W licznych miejscowościach budowane są pośpiesznie wielkie barakowe obozy celem zakwaterowania nowo powstających jednostek wojskowych, które nie pomieściłyby się w koszarach. —

W samym Leningradzie garnizon ma być od jesieni zwiększony o 4 nowe punkty. Produkcja samolotów w ciągu pierwszego półrocza 1936 przekracza o 72 proc. całoroczną produkcję roku 1935.

Budżet wojskowy na rok 1937 stanowić ma 30 proc. całego budżetu państwa.

Gen. Gamelin zadowolony z pobytu w Polsce

PARYŻ, 21. 8. PAT. Gen. Jeannet, szef gabinetu gen. Gamelin zakomunikował paryskiemu korespondentowi PAT. oświadczenie treści następującej:

Gen. Gamelin powrócił do Paryża zachwycony swą podróżą do Polski, jak również przyjęciem, jakiego doznał ze strony władz wojskowych, jak i polskich mężów stanu z P. Prezydentem R. P. prof. I. Mościckim i ministrem spr. zagr. Beckiem na czele. Gen. Gamelin był wzruszony przyjęciem, jakie zgotowała mu ludność. — Armja polska wywarła na gen. Gamelin doskonałe wrażenie. Jest rzeczą pewną, że między armją polską i francuską istnieć będą jaknajbardziej serdeczne stosunki, tak jak dotychczas zawsze istniały.

Groźba strajku generalnego w Belgji

BRUKSELA, 21. 8. PAT. Strajk węglowy w okręgu Liege przybrał charakter niemal strajku powszechnego. Dla poparcia żądań o płatnych urlopach organizacje robotnicze postanowiły wezwać cały belgijski świat pracujący do proklamowania strajku powszechnego.

Dotychczas żadnych zajść nigdzie nie zanotowano.

Odznaczeni orderem francuskiej legji honorowej

WARSZAWA, 21. 8. PAT. Pan Prezydent republiki francuskiej nadał order Legji Honorowej komendantowi Głównego Związku Rezerwistów gen. Mieczysławowi Dąbkowskiemu, prezesowi zarządu głównego Związku Rezerwistów inż. Budzyńskiemu oraz sekretarzowi związku posłowi Janowi Walewskiemu.

Sprawa ks. Kochańskiego

WARSZAWA, 21. 8. Wczoraj ponownie była rozpatrywana przez sąd apelacyjny w Warszawie sprawa ks. Antoniego Kochańskiego, proboszcza szkoły powszechnej w Tykocinie, djec. łomżyńskiej.

Ks. Kochański był oskarżony o nawoływanie dzieci do nieposłuszeństwa zarządzeniom władz szkolnych. Było to bezpośrednio po śmierci śp. marszałka Piłsudskiego.

Wedle zeznań insp. Filipczaka, któremu zwierzyły się dzieci, ks. Kochański, widząc na ramionach dzieci przepaski żałobne, miał nazwać je „szmatkami“ i wezwał uczni do zrzucenia ich. —

Sąd okręgowy w Łomży skazał ks. Kochańskiego na 6 miesięcy aresztu.

Sąd apelacyjny nie dopatrzył się winy w zachowaniu się księdza, uznając, iż rozporządzenie min. o noszeniu opasek nie było opublikowane.

Inne stanowisko zajął sąd najwyższy. Uznał on, iż rozp. min., jako podane do wiadomości drogą radjową, było należycie opublikowane.

W konsekwencji wyrok uniewinniający sądu apelacyjnego uchylono i sprawę przekazano 2-ej instoncji do ponownego rozpatrzenia.

Obecnie sąd apelacyjny wyrok 1-ej instancji zatwierdził, darowując karę na mocy amnestji.

Współpraca między trockistami a „Gestapo"

MOSKWA, 21. 8. W dalszym ciągu procesu o organizowanie zamachów terorystycznych, osk. Smirnow zeznał, że w r. 1931 spotkał się w Berlinie z synem Trockiego Siedowem, który, wskazywał na konieczność przejścia do terorystycznych form walki.

Osk. Walenty Olberg (trockista niemiecki), który był specjalnie wysłany do ZSRR., celem dokonania zamachu na Stalina poczynił obszerne zeznania na temat porozumienia, zawartego za zgodą Trockiego pomiędzy trockistami niemieckimi a „Gestapo“.

W r. 1935 Olberg dwukrotnie bawił w ZSRR., pierwszy raz przez kilka dni, zaopatrzony w wizę turystyczną, podczas zaś ostatniego pobytu Olberg z pomocą swego brata Pawła (agenta „Gestapo“ przybyłego do ZSRR za paszportem niemieckim), objął stanowisko profesora w instytucie pedagogicznym w mieście Gorkij (Niżnij Nowogrod).

W mieście tem Olberg utworzył grupę terorystyczną, zamierzając dokonać zamachu na Stalina, podczas manifestacji 1-szomajowej w roku 1936 na Pl. Czerwonym w Moskwie. Przygotowano już 5 bomb, lecz aresztowanie Olberga i całej grupy terorystycznej przeszkodziło realizacji zamachu.

Olberg zeznał, że Trocki polecił mu ukrywanie za wszelką cenę jego udziału w przygotowaniu zamachu na Stalina.

Osk. Berman - Turin opowiedział, jak pod wpływem Trockiego i jego syna Siedowa stał się terorystą i przybył z Berlina do ZSRR, celem zamordowania Stalina.

Trocki tłumaczył Bermanowi-Jurinowi konieczność zamordowania Stalina, twierdząc, „wystarczy zabić Stalina, aby radykalnie zmienić układ sił w kraju“. Trocki mówił również o konieczności zamordowania Kaganowicza i Woroszyłowa.

(Na stronicy 2-ej szczegóły pierwszego dnia rozprawy).

Tragiczny wypadek

CHORZÓW, 21. 8. Wczoraj popołudniu na szosie Godula — Orzegów 22- letni rowerzysta Górecki Eryk z Rudy najechał na Karola Drombrarza, hutnika z Katowic. Drombrarz na skutek upadku doznał ogólnych obrażeń, zaś Górecki pęknięcia podstawy czaszki, który w drodze do szpitala Spółki Brackiej w Rudzie zmarł.

Prace przy kopcu Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW, 21. 8. Prace około sypanie Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem zbliżają się szybko ku końcowi. Według obliczeń fachowców prace potrwają jeszcze około 2 miesiące, tak iż Kopiec gotowy będzie z końcem października.— Obecnie sypany jest 23 mtr. wysokości

Krwawa walka żołnierzy angielskich z arabami

JEROZOLIMA, 22. 8. Przez cały wczorajszy dzień trwała bitwa w pobliżu m. Hedera pomiędzy arabami a żołnierzami angielskimi. 15 arabów zostało zabitych. Bitwa powstała na tle zaatakowania patrolu brytyjskiego. — Pozatem arabowie zaatakowali dwuch policjantów, którym na pomoc przybyli żołnierze. Podczas bitwy z wojskiem współdziałały samoloty. Wśród żołnierzy brytyjskich niema ani rannych ani zabitych.

Profesor uniwersytetu hebrajskiego żyd, obywatel brytyjski Lewis Billing, został wczoraj w nocy zamordowany przez araba.

Wspólny front Austrji i Węgier

BUDAPESZT, 21. 8. Wyjazd regenta Horthyego, który wczoraj późnym wieczorem opuścił Budapesz, udając się autem do Wiednia, utrzymany był do ostatniej chwili w najgłębszej tajemnicy.

Podróż ta wywołała w tutejszych kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. Co do celu podróży przeważa zdanie, że powodem wyjazdu regenta jest omówienie wspólnego frontu Austrji i Węgier w kwestji uregulowania stosunków w basenie naddunajskim.

ZACIEKŁE WALKI NA FRONCIE HISZPANSKIM

PARYŻ, 22. 8. Z Hendaye donoszą: Wojska rządowe poparte przez artylerję wczoraj od rana przeszły do kontrofenzywy i odebrały utraconą przed kilku dniami prowincję pod Ventas. Straty z obu stron znaczne.

Władze hiszpańskie wydały zarządzenia, celem ograniczenia uchodźctwa zagranicę.

Komunikat powstańczy donosi: Kolumny z Sevilli i Granady połączyły się 14 bm. w Loya ustalając stałą komunikację. Według tutejszych wiadomości, onegdaj wojska rządowe ewakuowały Irun w wielkim pośpiechu.

ANARCHJA.

Donoszą z Lizbony, że według twierdzenia uchodźców przybywających z Madrytu rząd Girala znajduje się pod presją czynników lewicowych, a w poszczególnych miejscowościach działają kontrole komunistyczno - anarchistyczne. Milicja dokonuje częstych rewizyj wbrew rozporządzeniom rządu. W nocy z 16 na 17 dokonano bezprawnie conajmniej 170 aresztowań. Uchodźcy twierdzą, że komunikaty rządowe o położeniu na frontach nadaje milicja bez wiedzy rządu.

Rozstrzelanie polskiego konsula honorowego w Walencji

WARSZAWA, 21. 8. PAT. Jak się dowiadujemy, konsul honorowy R. P. w Walencji p. Noguera Borora Vicente został aresztowany przez „milicję ludową“ i rozstrzelany.

W związku z tem charge d'affaires ad interim R. P. złożył u rządu madryckiego energiczny protest, domagając się jednocześnie szczegółowych wyjaśnień.

Zaznaczyć należy, że p. Noguera Borora Vicente jest obywatelem hiszpańskim i jako taki nie korzysta z przywilejów eksterytorjalności.

Niedoszłe zamachy na Stalina i Woroszyłowa

Proces przeciwko terorystom w Z. S. R. R.

MOSKWA, 21. 8. W Moskwie odbywa się przed kolegjum wojskowem sądu najwyższego ZSRR. pod przewodnictwem Ulricha proces Zinowjewa, Kamieniewa i 14 innych oskarżonych.

Akt oskarżenia stwierdza, m. in., że Zinowjew, Kamieniew, Jewdokimow i Bakajew byli bezpośrednimi organizatorami zabójstwa kierownika leningradzkiej organizacji partji komunistycznej Kirowa, dokonanego 1-go grudnia 1934 roku, a także przygotowywali zamachy na życie innych czołowych przywódców partji komunistycznej i członków rządu sowieckiego, przyczem działali w porozumieniu z trockistami i Trockim.

W końcu 1932 r. trockiści i zinowjewowcy zgodnie z instrukcjami, otrzymywanemi bezpośrednio od Trockiego ześrodkowali swoją działalność na walce z partją komunistyczną i rządem sowieckim, powołując do życia grupy terorystyczne, mając na celu dokonanie zamachów na życie Stalina, Woroszyłowa, Kaganowicza, Kirowa Ordżonikidze i Postyszewa.

Akt oskarżenia twierdzi dalej, że blok trockistowsko - zinowjewowski, przygotowując zabójstwa Stalina i innych dygnitarzy partyjnych i rządowych, stosował na szeroką skalę dwulicowość, wypierając się przy każdej okazji błędów, popełnionych w przeszłości i manifestując swe oddanie wobec kierownictwa partyjnego.

Akt oskarżenia przytacza zeznania Kamieniewa na śledztwie pierwiastkowem. Wedle tych zeznań „przywódcy bloku liczyli, że po dokonaniu zamachu na Stalina powstanie niepewność i zamęt wśród kierownictwa partji i rządu, z czego mieli skorzystać przywódcy bloku celem zmuszenia pozostałych przy życiu członków kierownictwa partyjnego, aby dopuścili ich do władzy, względnie mieli ich zmusić siłą do ustąpienia ze stanowisk. Aktywny udział Trockiego w walce o władzę uważany był za niewątpliwy“.

Oskarżony Hraczkowskij zeznał na śledztwie pierwiastkowem m. in., co następuje: „Zgodnie z dyrektywami, otrzymanemi w r. 1930 przez Smirnowa od Trockiego, mieliśmy zamordować Stalina, Woroszyłowa i Kaganowicza. Jako pierwszy wyznaczony był Stalin.“

Po zdekonspirowaniu centrum trockistowsko - zinowjewowskiego w związku z zabójstwem Kirowa, Trocki który objął osobiste kierownictwo akcją terorystyczną na terenie ZSRR., przyśpieszył czynne przygotowania do zamachu na Stalina i Woroszyłowa oraz podjął w tym celu szereg kroków dla ponownej organizacji grup terorystycznych w ZSRR. oraz w celu ożywienia ich działalności, wysyłając z zagranicy do ZSRR. swych zaufanych agentów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanej im winy z wyjątkiem Iwana Smirnowa i Holcmana, którzy, potwierdzając swój udział w organizacjach terorystycznych oraz fakt otrzymywania instrukcyj od Trockiego odnośnie aktów teroru, zaprzeczają jakoby brali bezpośredni udział w praktycznem przygotowaniu zamachów terorystycznych.

Wstrząsająca katastrofa tramwajowa w Warszawie

17 osób rannych — Uczennica jadąca tramwajem oszalała

WARSZAWA, 21. 8. Wczoraj w południe na ul. Marymonckiej w Warszawie wydarzyła się wielka katastrofa tramwajowa.

Od strony C. I. W. F.-u w kierunku miasta jechała wielka lora do przewozu szyn nr. 2111, wraz ze służbowym wozem motorowym nr. 2. Tramwaj służbowy nie zatrzymał się na mijance, lecz ruszył dalej.

W tym momencie nadjeżdżał z przeciwnej strony wóz linji „15“ nr. 93 wraz z przyczepką nr. 476. Oba tramwaje wjechały na dość wysokie wzniesienie i mimo hamowania z niezwykłą szybkością zjechały wdół. Wszystko to działo się w przeciągu kilku sekund. Gdy motorowi tramwajów, którzy będąc po przeciwnej stronie górki nie widzieli się wzajemnie, usiłowali w ostatnim momencie zahamować — było już zapóźno. Oba wozy runęły na siebie ze straszliwą siłą, przyczem tramwaj towarowy, o niezwykle silnej masywnej konstrukcji zmiażdżył przód wozu motorowego „15-ki“. Równocześnie przyczepka siłą bezwładności uderzyła o tył, powodując również zmiażdżenie.

W katastrofie rannych zostało 17 osób.

Jedna z pasażerek, 13-letnia Wanda Michniónek, uczenica, ze strachu dostała ataku szału.. Pozatem opatrzono 64 osób.

Przerwa w ruchu tramwajowym trwała zgórą trzy godziny.

„Zastrzelę cię bo jesteś brzydki”

13-letni zabójcą towarzysza zabaw

CZĘSTOCHOWA, 21.8. Onegdaj we wsi Wrzosówka miał miejsce tragiczny wypadek lekkomyślności, który spowodował śmierć 7-letniego chłopca, pastuszka Harrasa.

Niejaki Jagiełło, dozorca, obejmując służbę wartwniczą w fabryce, zauważył, że jego poprzednik nie pozostawił mu rewolweru.

Nie namyślając się długo, posłał do swego poprzednika 13-letniego syna.

Młody Jagiełło po otrzymaniu rewolweru udał się w powrotną drogę. Tu jednak na polu spotkał grupkę chłopców, a chcąc się pochwalić posiadaniem chwilowo rewolweru, podszedł do nich, wyciągając broń z kieszeni.

Chłopców nie bardzo to przestraszyło, gdy Jagiełło, celując do jednego z nich, zawołał: — „Ciebie nie zastrzelę, bo jesteś ładny, ale ciebie tak, bo jesteś brzydki“ — i zwracając się nagle do małego Harrasa, pociągnął za cyngiel.

Padł strzał. Mały chłopiec runął na ziemię z przestrzeloną skronią. Śmierć nastąpiła momentalnie.

B. min. Chamberlain przybywa do Gdyni

GDYNIA, 21. 8. — W przyszłym tygodniu przybywa do portu gdyńskiego prywatny yacht angielski, którym odbywa podróż po Bałtyku znany polityk i b. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Austin Chamberlain.

Nowy wiceminister Min. P. i H.

WARSZAWA, 21. 8. — P. Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj nominację p. Adama Rosego, dotychczasowego dyrtktora departamentu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu.

Sprawa następcy dyr. Rosego w ministerstwie rolnictwa nie została jeszcze zdecydowana.

Swiadczenia emerytalne pracowników umysłowych

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, z tytułu świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych wypłacono w czerwcu rb. 3.359.192 zł. Ogółem wypłacono renty 23.777 osobom, w tem 14.224, rent inwalidzkich i starczych 7.512 wdowich i sierocych. Liczba zaopatrzeń starczych, wdowich i sierocych wyniosła 2.041.

Telefony szwedzkie konkurują z PIM.-em

Ciekawą inowację wprowadziło ostatnio Towarzystwo Telefonów w Stockholmie. Liczne rzesze abonentów telefonicznych domagały się ułatwienia w zasięganiu informacyj o stanie pogody.

Szwedzkie Towarzystwo Telefonów na życzenie swych klientów zainstalowało w centrali „służbę meteorologiczną“, która udziela informacyj za wywołaniem odpowiedniego numeru telefonu. Telefoniczny „Pim“ zainstalowany został na wzór „zegarynki“ i cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Informacyj udziela głos kobiecy, to też mieszkańcy Stockholmu nadali nowemu urządzeniu nazwę „Panna Pogoda“. W ciągu pierwszych 10 dni działalności „Panna Pogoda“ udzieliła 12.400 odpowiedzi dziennie.

Zuchwały napad rabunkowy na warszawskiego jubilera

WARSZAWA, 21.8. Wczoraj przed południem urząd śledczy został zaalarmowany o zuchwałym napadzie bandyckim dokonanym na mieszkanie jubilera. Napadu dokonano w mieszkaniu jubilera Moszka Rosnera przy ul. Dzielnej.

Rosner zajmuje mieszkanie z frontu na 2-giem piętrze. W chwili, kiedy w mieszkaniu znajdowała się tylko służąca, wtargnęli trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery.

Bandyci związali służącą, następnie zekneblowali jej usta i przystąpili do plądrowania mieszkania.

W tym czasie nadszedł Rosner. Zanim jednak jubiler zorjentował się w sytuacji, uderzono go nagle w głowę tak, że Rosner stracił równowagę i zwalił się na ziemię. Wtedy bandyci rzucili się na niego, zakneblowali mu usta, a następnie związali go mocno powrozami. Bandyci zaczęli już wówczas swobodnie plądrować mieszkanie.

W chwili, gdy wszyscy trzej bandyci znaleźli się w sypialni, gdzie spodziewali się trafić do kryjówki z kosztownościami, służąca zdołała zerwać knebel z ust i wyczołgać się na balkon.

Z balkonu służąca podniosła alarm.

W jednej chwili zebrał się tłum przechodniów i zatrzaśnięto bramę. Wkrótce na alarm nadbiegło kilku policjantów; w międzyczasie bandyci spowodu alarmu służącej wybiegli z mieszkania. Ponieważ bandyci nie zdołali już wybiec przez bramę powstało przypuszczenie, że ukryli się oni gdzieś w domu.

Na miejsce przybył większy oddział policji wraz z wywiadowcami. Przeszukano wszystkie mieszkania oraz piwnice i strych, ale bandytów już nie odnaleziono. Zdołali oni przedostać się na strych i uciec przez dach.

W mieszkaniu przystąpiono do zdjęcia odcisków daktyloskopijnych.

Bandyci, jak się okazało, zdołali zrabować wszystkie kosztowności na sumę około 10.000 zł.

Pierwiastkowe dochodzenie stwierdziło, że bandytów było razem 5-ciu.

Trzech wtargnęło do mieszkania, dwóch zaś pozostało na czatach. Okoliczności napadu wskazują, że bandyci byli dobrze poinformowani o tem, co się dzieje w mieszkaniu u Rosnera i napad szczegółowo przygotowali. Prawdopodobnie jeden z uczestników napadu był znany w tym domu, albowiem był on specjalnie ucharakteryzowany dla niepoznania. Rosnera i jego służącą dokładnie przesłuchano. Służąca podała rysopis kilku bandytów, z których jeden był niski o ciemnym zaroście i utykający na jedną nogę. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zuchwałymi bandytami.

Liga Narodów - to obraza

dla senatu w. m. Gdańska

GDAŃSK, 21. 8. — W tych dniach obradował w Gdańsku po raz pierwszy specjalny trybunał powołany wskutek zaleceń Ligi Narodów dla rozważania skarg na pogwałcenie wolności prasy.

Przedmiotem rozważań trybunału była skarga wydawnictwa „Danziger National Ztg“, organu partji niemiecko - narodowej, zawieszonej na okres 10 miesięcy.

W inkryminowanym artykule znajdowało się zdanie: „Opieka Ligi Narodów jest rękojmią wolności obywateli gdańskich“.

Trybunał orzekł, że w zdaniu tem zawarta jest obraza władzy senatu Wolnego Miasta i jego autorytetu.

Wobec tego, decyzja senatu o zawieszeniu gazety jest słuszną i skargę należy oddalić.

Dalsze rewizje w aferze Parylewiczowej

KRAKÓW, 21.8. W związku z aferą Wandy Parylewiczowej i Heleny Fleischerowej władze sądowo śledcze dokonały na terenie całej apelacji krakowskiej wielu rewizyj u różnych osób. Rewizje te wzbudziły w miejscowościach, gdzie je dokonano ,dużą sensację. Materjał uzyskany drogą tych rewizyj, jest jeszcze przedmiotem badań śledczych. Szczegółów wyników wspomnianych rewizyj podać nie możemy, gdyż są one trzymane w ścisłej tajemnicy. Nadmienić jedynie należy, iż dostarczyły one władzom sądowo śledczym wiele przygotowanego materjału.

Tło gospodarcze hiszpańskiej wojny domowej

Gdybyśmy pozycje strategiczne, zajmowane z pewnymi odchyleniami od początku wojny domowej przez obie strony walczące w Hiszpanji, wykreślić chcieli na ekonomicznej mapie tego kraju, doszlibyśmy z łatwością do przekonania, iż potencjały gospodarcze obu przeciwników są nietylko bardzo nierówne, ale też i gatunkowo niejako bardzo różne.

Abstrahując od kilku punktów — jak np. San Sebastian, Santander, a ostatnio Oviedo, posiadających mieć pewne znaczenie strategiczne, lecz odciętych od terytorjum podległego rządowi madryckiemu — sytuacja, ogólnie biorąc, jest taka, iż rząd ten włada prowincjami, położonemi nad brzegami morza Śródziemnego.

Z punktu widzenia żywnościowego są to niewątpliwie prowincje bardzo bogate, gdyż wywóz właśnie ich produktów — jak pomarańcze i inne owoce południowe, ziemniaki, jarzyny, wino itp. — stanowią przeszło 75 proc. eksportu ogólnego. Większość produktów tych dojrzewa jednak dopiero późną jesienią względnie w zimie, tak że w obecnym momencie nie mogą one mieć dla rządu madryckiego tej pełnej wartości, jaką w normalnych okolicznościach reprezentują dla Hiszpanji.

Niemniej jednak prowincje te są właściwą podstawą egzystencji ludności madryckiej, całej Nowej Kastylji, oraz położonej na południe odZaragozy części Aragonu, podlegającej władzy rządu lewicowego.

Nie możemy bowiem zapomnieć o tem, iż samo miasto Madryt leży w pośrodku olbrzymiego, pustynnego wyżu kastylijskiego „meseta" ciągnącego się wokoło w promieniu kilkudziesięciu kilometrów i nie produkującego prawie nic. Madryt, istne miasto pustynne, było zawsze gospodarczo zależne od okalającego wyż ten, ze wszech stron, wianka prowincji żyznych i wydajnych pod względem swych bogactw naturalnych.

Problem utrzymania komunikacji między Madrytem a Barceloną z jednej, a z Walencją z drugiej strony, wysuwa się z natury rzeczy na pierwszy plan. To już nietylko kwestja aprowizacji Madrytu i wnętrza kraju przez te bezcenne śpichlerze, z których dniem i nocą idą do Madrytu transporty ziemniaków, jarzyn, ryb śródziemnomorskich, ryżu walencjańskiego, oliwy itp. — to szeroka platforma dostępu do morza, kontaktu z wierną rządowi madryckiemu częścią floty wojennej, stacjonowanej głównie w Maladze i Cartagenie, to resztka wspólnej granicy ze sympatyzującą z rządem tym Francją, a wreszcie, last but not least, możność zaopatrywania się drogą importu w benzynę rosyjską i w węgiel angielski.

Jeżeli chodzi o przemysł, to na terenie, opanowanym przez rząd madrycki skupia on się bez mała wyłącznie w Barcelonie, która ma silnie rozbudowaną produkcję tekstylną, chemiczną i metalową. Sław na fabryka samochodów i silników samolotowych „Hispano - Suiza" w Guadalaiarra do niedawna jeszcze była w rękach rządu lewicowego.

Opuszczona przez właścicieli i upaństwowiona, pracowała pełną parą, produkując około 7 aparatów na 48 godzin. Dodać tu należy, iż rząd madrycki zdecydował ostatnio upaństwowić zakłady przemysłowe, „które zostały porzucone przez swych właścicieli", a którzy w ciągu 48 godzin od wydania odnośnego dekretu nie uruchomią ich. Ponieważ zaś przemysłowcy w olbrzymiej większości bądź uciekli, bądź też przeszli na stronę powstańców, zarządzenie to stało się poprostu legalizacją faktycznego stanu rzeczy, polegającego na tem, iż fabryki te już poprzednio okupowane były przez robotników. W ten sposób na podległym rządowi lewicowemu terytorjum upaństwowione zostały wszystkie instalacje dopływu wody do miast, elektrownie, gazownie, przemysłu żywnościowe, w pierwszej linji zaś oczywiście produkcja materjału wojennego oraz samochodowego.

Ciężki przemysł hutniczy, skoncentrowany w Bilbao, gdzie również są na wielką skalę urządzone stocznie okrętowe, odcięty jest w zupełności od komunikacji z Madrytem jak również i Guernea, poważny ośrodek przemysłu wojennego, a w szczególności produkcji broni palnej.

Również cała hiszpańska produkcja węglowa, której ośrodkiem jest Asturia należy do terytorjum opanowanego przez powstańców. Po tejże stronie znalazły się rownież prawie wszystkie wielkie cukrownie, przemysł cukrowniczy bowiem skupia się w większości swej w północnej połaci kraju, położonej na północ od Zaragozy. Oprócz tego powstańcy rozporządzają jeszcze prowincją Galicia, która w normalnych warunkach dostrczała całej Hiszpanji bydła ubojowego, ryb i konserw rybnych oraz zboża i kukurydzy. Jeżeli dodamy do tego Andaluzję, jedną z najwydatniejszych prowincji hiszpańskich, produkującą pszenicę, wino, owoce południowe i jarzyny, duże ilości nierogacizny — przekonamy się, iż pod względem zasobów żywności część kraju owładnięta przez wojska powstańcze daleko lepiej jest wyposażona pod względem gospodarczym, niż połać opanowana przez rząd madrycki.

Natomiast większe ośrodki przemysłowe oraz górnicze, jak np zagłębie węglowe asturyjskie, jakkolwiek znajduje się terytorjalnie poza bezpośrednimi wpływami rządu madryckiego, stanowią w obecnym stanie rzeczy enklawy na terytorjum powstańczym, opanowane przez ludność robotniczą i nie mogące skutkiem tego produkcją swą zasilać wojsk powstańczych.

Nowy podział hipotek prowincjonalnych

Zapowiedziana w swoim czasie reorganizacja urzędów pisarzy hipotecznych, która położyć ma kres nadmiernie wysokim zarobkom w niektórych okręgach sądowych, jest obecnie realizowana. Po Warszawie i Płocku, przyszła kolej na Częstochowę, gdzie minister Grabowski zwiększył liczbę pisarzy hipotecznych z 2 do 3.

Paszport zwyczajny kosztuje 80 zł.

Rozporządzenie o wykonaniu ustawy o paszportach

W dzienniku ustaw R. P. z dn. 20 b. m. ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 b. m., wydane w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i ministrem skarbu, w sprawie wykonania ustawy o paszportach.

Osoby, ubiegające się o paszport zwyczajny, powinny przedłożyć poświadczenie zamieszkania w okręgu władzy, u której złożono podanie o paszport, oraz udowodnić swą tożsamość i obywatelstwo polskie.

Do podania o paszport należy dołączyć dwie jednakowe fotografje osoby, dla której paszport ma być wystawiony, o rozmiarze 4,5+6 cm., przedstawiające dokładnie twarz bez nakrycia głowy i pozwalające na stwierdzenie w sposób niewątpliwy tożsamości przedstawionej na nich osoby.

Paszport zwyczajny z jednomiesięcznym terminem ważności, z wyjątkiem przypadków, określonych w art. 13 ust. 1 ustawy o paszportach, podlega opłacie w wysokości 80 zł. Taką samą opatę pobiera się za każdy następny miesięczny okres ważności paszportu.

W wypadkach wystawienia paszportu zbiorowego każda osoba, wpisana do takiego paszportu, obowiązana jest uiścić opłatę w wysokości 25 zł. za miesięczny okres ważności, z wyjątkiem, niemających ukończonych 13 lat.

Oprócz opłat wspomnianych wyżej oraz opłat stemplowych, należnych od podania i załączników, osoby otrzymujące paszporty obowiązane są rownież do zwrotu kosztów blankietów paszportowych, a to za paszport zwyczajny w wysokości 1 zł., a za paszport zbiorowy 0,10 zł.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 21 sierpnia 1936 r.

Czy kolonie będą raz jeszcze dzielone

Tajna nota niemiecka

Sprawę lansowanych projektów kolonjalnej rekompensaty Niemiec omawia francuski „L'Oeuvre" z dn. 22 lipca, który wraca do znanej wersji, jako by brytyjskie ministerstwo kolonji przygotowywało od 2 miesięcy jakiś projekt, któryby nie uraził jednak ani angielskiej opinji publicznej, ani dominjów. Rząd angielski spowodował podobno ministerstwo kolonij do wystąpienia z projektem „na zasadzie którego każde z wielkich mocarstw, posiadających w Afryce Centralnej kolonje odstąpiłoby pewną ich część.

Wszystkie te „ofiary" stanowiłyby całość do podziału pomiędzy zgłaszające się z pretensjami państwa na specjalnej konferencji. W trakcie tych prac miała rzekomo od rządu niemieckiego nadejść tajna nota, domagająca się wyraźnie nowego podziału kolonji i surowców. „Foreing Office" pozostał wil narazie tę notę bez odpowiedzi, widocznie pod wpływem wzburzenia, ja kie ten projekt wywołał w dominjach.

Wypadki hiszpańskie i obawa usadowienia się Niemiec w Marokko hiszpańskiem również wpłynęć miały, zdaniem „l'Oeuvre" na odroczenie wspomnianej konferencji.

Tętno chwili

SZKOŁA NIE ZDAŁA EGZAMINU.

Oto wiązanka faktów, budzących nietylko głębokie wrażenie ,ale wręcz — osłupienie. I gdyby nie stuprocentowa pewność, że fakty te są autentyczne, należałoby stanowczo uważać je za złośliwą mistyfikację. Niestety jednak, nie jest to mistyfikacja.

W wojsku naszem wprowadzono niedawno wykłady „wiedzy o państwie". Chodziło o to, aby każdy żołnierz wykazać się mógł znajomością naszej niedawnej przeszłości, od r. 1863 po chwilę obecną.

Otóż z jednego z takich kursów — na których słuchaczami byli wyłącznie maturzyści — zdaje sprawę w organie wojskowym instruktor - wykładowca. Po szeregu starannie przygotowanych lekcyj słuchacze składali egzamin na piśmie i ustnie.

I oto kilka wyjątków z piśmiennych prac:

„W roku 1908 Austrja wypowiada wojnę Japonji i wtedy powstają... Legjony Piłsudskiego".

Tak pisze absolwent gimnazjum matematyczno - przyrodniczego.

Inny znów — wychowanek seminarjum nauczycielskiego — przypisuje odbudowę wojska w r. 1918. „legjonowi Gorczyńskiego" który wtedy się tworzy!

„Akt 5 listopada 1916 r. był dziełem cesarza rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza (!), zapowiadającem autonomję Polski w granicach możliwości prawnych ówczesnego imperjum rosyjskiego".

Oto dosłowne brzmienie opracowania piśmiennego jednego z żołnierzy, z zawodu prawnika.

„Do bloku państw centralnych w wielkiej wojnie należała Rosja, Austrja i Niemcy" — odpowiada jeden z maturzystów!

Czyta się te rzeczy, tak nieprawdopodobne, z przerażeniem. Czyżby to było możliwe? Nietylko możliwe, ale faktem, ponad wszelką wątpliwość stwierdzonym.

Trzeba z tych rewelacyj wysnuć wnioski. Spojrzeć im śmiało w oczy.

Dowodzą one niezbicie, że jest wielka luka w kształtowaniu naszej młodzieży, jeśli chodzi o „wiedzę o Polsce", o dzieje czasów nowszych i najnowszych. Że ze szkół wychodzi pewien odsetek młodzieży, niemającej pojęcia — albo też pojęcia zupełnie fałszywe — o wielkich przełomowych chwilach w dziejach narodu, o zerwach niepodległościowych, o wojnie światowej i polskiej.

Jest to niedopuszczalne. Nauka o Polsce jest podstawowym przedmiotem wychowania młodej generacji — jest podstawą uświadomienia obywatelskiego.

Zadaniem szkolnictwa jest zająć się poważnie i rzeczowo „wiedzą o Polsce". By tak skandaliczne rzeczy, jakie ujawniają sfery wojskowe, były wogóle niemożliwe!

(Dobry Wieczór).

Papiery wartościowe skradzione

w kantorze warszawskim odnaleziono w Sosnowcu

Paser osadzony w więzieniu—pośrednicy pod dozorem policji

Przed dwoma dniami donieślimy, że policja śledcza w Sosnowcu zlikwidowała szajkę kombinatorów, trudniących się sprzedażą kradzionych obligacyj pożyczkowych.

Obecnie ustalono już gdzie skradziono owe obligacje.

Cała sprawa wyszła na jaw w następujących okolicznosciach.

W dniu 28 maja br. w Warszawie dokonano zuchwałego włamania do kantoru Dzierżanowskiego. Nieznani sprawcy zrabowali kilkadziesiąt tysięcy złotych w gotówce oraz obligacje pożyczki dolarowej i inwestycyjnej na sumę również kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Niezwłocznie po kradzieży banki w całej Polsce otrzymały wykazy numerów skradzionych obligacyj, aby uniemożliwić ich sprzedaż.

W dniu 18 bm. do Banku Polskiego w Sosnowcu zgłosił się woźny sosnowieckiego towarzystwa wzajemnego kredytu Moszek Herszkowicz, który chciał sprzedać 5 dolarówek.

Urzędnik banku po sprawdzeniu numerów stwierdził, że obligacje dolarówki, pochodzą z kradzieży w kantorze Dzierżanowskiego w Warszawie

Herszkowicza przekazano wydziałowi śledczemu w Sosnowcu, który roz począł energiczne śledztwo.

W toku dochodzenia policyjnego ustalono, że obligacje te sprzedał towarzystwu kredytu wzajemnego niejaki Izrael Paleśnicki z Sosnowca.

Paleśnicki wraz z Izraelem Federem (Sosnowiec, ul. Targowa) od nie znanego osobnika nabył w jednej z piwiarń przy ul. Modrzejowskie w Sosnowcu 10 sztuk obligacyj pożyczki dolarowej i 8 sztuk pożyczki inwestycyjnej, płacąc za nie 800 zł. Następnie obaj wspólnicy podzielili się wymienionemi obligacjami. W tranzakcji tej pośredniczyli dwaj sosnowiczanie Szmul Szpigiel i Gołębiowski.

Badany w śledztwie Feder zeznał, że obligacje przekazał swej siostrze Łaji Feder, która znów twierdzi, że sprzedała je nieznanemu osobnikowi.

Zaznaczyć należy, że w czasie rewizji w mieszkaniu Federa, policja wy kryła skład biżuterji i nakryć stołowych, pochodzących niewątpliwie z kradzieży. Rzeczy te zakwestjonowano.

Obecnie Izrael Feder decyzją władz sądowych osadzony został w więzieniu

Łaja Feder, Paleśnicki i Szpigiel pozostają pod dozorem policji.

Londner contra Rubinlicht

Dwaj zawzięci przeciwnicy spotkają się na rozprawie sądowej

O zaciętej walce, jaką prowadzą pomiędzy sobą przewodniczący rady gminnej żydowskiej w Będzinie p. L. Rubinlicht i członek tejże rady p. Londner pisaliśmy w bieżącym tygodniu obszernie.

Obecnie dowiadujemy się, że na jednem z zebrań p. Londner miał się podobno wyrazić, że p. Rubinlicht ma na swojem sumieniu różne krętactwa.

P. Rubinlicht uczuł się tym zarzu tem obrażony i przeciwko Londnerowi skierował sprawę do sądu o oszczerstwo.

Aferę przemytniczą

wykryto w Zagłębiu Dąbrowskiem

W Będzinie wykryto wielką aferę przemytniczą, w którą zamieszani są poważni kupcy będzińscy.

Władze straży granicznej i celne przed kilku miesiącami wpadły na trop szajki przemytniczej, która spro wadzała artykuły techniczne z Niemiec.

Przemyt z Niemiec uprawiali znani kupcy będzińscy Jochul Mejer Gutman, Noftula Fromer, Jakób Gutman i Mojżesz Grundman.

Podczas rewizji dokonanej w dniu 28 maja znaleziono cały szereg artykułów technicznych pochodzenia zagranicznegi jak: świdry spiralne i t.p. Przemyt wówczas znaleziony oceniono na około 10.000 zł.

Ustalenie wartości przemytu napotykało na duże trudności z tego powodu, iż rzeczy przemycane w książkach wpisywane były pod innemi nazwami.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

W obecnem stadjum trudno jest ustalić przypuszczalną wysokość strat, na jakie narażony został skarb państwa.

Niższe taksy kuracyjne w uzdrowiskach w trzecim sezonie

W szeregu uzdrowisk zastosowane zostały na trzeci sezon obniżone taksy kuracyjne. Tak więc w Druskiennikach w okresie od 15 bm. do 30 września rb. taksa za pobyt 10 dniowy wynosi zł. 7 50, za pobyt okresowy zł. 15; niektóre kategorje kuracjuszy korzystają ze zniżki w granicach od 20 do 50 pr. W Ciechocinku w tym samym okresie osoba samotna lub 1 członek rodziny opłaca taksę zł. 15, następni dwaj członkowie rodziny i dzieci zł. 10. pewne kategorje kuracjuszy korzystają z ulgowej taksy w granicach od zł. 5 do zł. 10. W Busku osoba samotna lub I członek rodziny zł. 17.50 ,dalsi członkowie rodziny korzystają ze zniżki w granicach 25 — 50 pr., jak również niektóre kategorje kuracjuszy. W Krynicy w czasie od 1 września do 15 października osoba samotna lub I członek rodziny opłaca za sezon zł. 25, za 10 dni zł. 14; dla dalszych człon ków rodziny i niektórych kategoryj kuracjuszy taksa jest niższa. W Żegiestowie od 15 bm. do 1.9. taksa wynosi 5 zł. tygodniowo, od 1 do 15.9 4 zł. tygodniowo, przyczem dla członków dalszej rodziny, oficerów, urzędników itd. stosowane są zniżki 40 pr. W Iwoniczu od 21 bm. do 10 października osoba samotna opłaca zł. 20, następni członkowie rodziny zł. 10. W Rymanowie zastosowana została w trzecim sezonie zniżka 50 pr. W Solcu osoba samotna opłaca taksę zł. 12, następni członkowie rodziny, urzędnicy, wojskowi itd. zł. 9. W Truskawcu osoba samotna opłaca zł. 22, dla pewnych kategoryj kuracjuszy stosowane są zniżki od 25 do 50 pr. Wszystkie uzdrowiska stosują również ulgi dla dzieci.

Młoda kobieta chce stać się mężczyzną

Sensacyjny wniosek w sądzie sosnowieckim o zmianę płci

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął sensacyjny wniosek o zmianę imienia i nazwiska z żeńskiego na męskie i uznanie kobiety za mężczyznę.

Petentką, która w najbliższej przyszłości będzie bohaterką tego nieco dziennego procesu, jest 22-letnia Bronisława Bednarska z Niemiec Bory, pow. będzińskiego.

P. Bednarska popiera swój wniosek tem, iż była badana w szpitalu św. Łazarza w Krakowie przez słynnego pro fesora uniw. Olbrychta, który orzekł, iż jest ona... mężczyzną.

— W dzisiejszych czasach, — twierdzi p. Bednarska, o wiele łatwiej otrzymać pracę mężczyźnie, — to też p. B. życzy sobie jaknajśpieszniej zmienić płeć i zostać chłopcem

Sąd zażąda narazie od prof. Olbrychta orzeczenia w sprawie p. Bednarskiej, które zdecyduje o sprostowaniu aktu urodzin p. Bednarskiej i o tem. czy jej życzeniu stanie się zadość.

Minęła groźba redukcji robotników

na kopalni „Helena“

Dowiadujemy się, że na skutek zabiegów urzędu wojewódzkiego w Kielcach, a w szczególności osobistej interwencji wojewody dr. Dziadosza w ministerstwie przem. i handlu sytuacja na kop. Helena uległa poprawie.

Na polepszenie tej sytuaji złożyło się przedewszystkiem utrzymanie dotychczasowej wysokości kontyngentu wydobycia węgla tj. 12 tys ęcy tonn

Wobec tego robotnikom nie będzie już grozić obecnie redukcja

Wojewoda dr. Dziadosz odbył również w ministerstwie przem. i handlu konferencję w sprawie kop. Mortimer, która miała być całkowicie zatopiona.

Jak się dowiadujemy p. minister kategorycznie sprzeciwił się wszelkim próbom całkowitego zatopienia tej kopalni.

SYTUACJA W FABRYCE KABLI I DRUTU W BĘDZINIE.

W ciągu dnia wczorajszego odbywała się w Warszawie konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce kabli i drutu w Będzinie.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele robotników i dyrekcje fabryki. W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu ma się odbyć ostateczna konferencja w tej sprawie

Robotnicy w dalszym ciągu okupują fabrykę. Strajk ma przebieg spokojny.

• • •

Również w dalszym ciągu strajku ją robotnicy fabryki gwoździ i drutu w Laskach koło Sławkowa.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 22 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33. Gimnastyka. 6.50 Koncert. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert ork. 15.40 Programy lokalne. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 15.45 Od żaglowca do łodzi podwodnej. 17.00 Koncert ork. 17.50 Opactwo w Sulejowie. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Strzęp życia. 22.00 Jak wykorzystamy doświadczenie olimpijskie. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Przy księżycu. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota, 22 sierpnia.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03. Płyty gramofonowe. 6.28. Program na dzisiaj. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.30 Muzyka lekka. 156.30 Gdy Polska miała swoje kolonje. 18.00 Audycja dla dzieci. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 23 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.40 Programy lokalne. 15.20 Programy lokalne. 15.55 Muzyka salonowa. 166.20 Reportaż z życia. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Świeczka zgasła. 18.30 Koncert popularny. 20.25 Co czytać? 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Programy lokalne. 21.30 Koncert rozrywkowy. 22.15 Programy lokalne

—ooo—

Wyjaśnienia w sprawie podatku wojskowego

Zgodnie z rozporządzeniem o podatku wojskowym wolni są od płacenia tego podatku ci, którzy w czasie mobilizacji wstąpili ochotniczo do wojska ,a następnie przy normalnym poborze uzyskali kategorje C D i E. O tych ochotnikach, którzy otrzymali kategorję A, poczem korzystali z odroczeń na podstawie art. 62 ustawy niema wzmianki. W tym stanie rzeczy powstała wątpliwość przy wymiarze podatku wojskowego, a mianowicie czy należy ich zwolnić narówni z tymi, którzy otrzymali kat. C D i E czy też opodatkować w myśl odnośnego art. rozp. o podatku wojsk.

Rozporządzenie Rady Min. o podatku wojskowym nie przewiduje zwolnienia od obowiązku opłacania podatku wojskowego dla tych osób. jednak względy słuszności nakazują traktować ich w kwestji opłacania podatku narówni z osobami wymienionemi wyżej.

KRONIKA

Sobota 22 Sierpień

Dziś: Tymotyusza
Jutro: Filipa, Benicjusza
Wschód słońca: 4.55
Zachód słońca 6.40.

KRONIKA OGOLNA

— **OSOBISTE.** Lekarz miejski w Dąbrowie dr. K. Niepielski wrócił z urlopu wypoczynkowego.

— **SPRAWA ODDŁUŻENIA SOSNOWCA.** W magistracie sosnowieckim od kilku dni przeprowadzają badania stanu finansowego miasta delegaci B. G. K. pp.: dr. Ossoliński i M. Billek.

Badania te pozostają w związku z akcją oddłużenia miasta.

W dniu 28 bm. sprawa oddłużenia Sosnowca rozpatrywana będzie na posiedzeniu centralnej komisji oddłużeniowej w Warszawie.

— **MIESZKANIEC JĘZORA PRZEPROWADZAŁ PRZEZ „ZIELONĄ GRANICĘ“.** Onegdaj został przytrzymany na usiłowanym przemycie waluty polskiej mieszkaniec Warszawy, kupiec Benjamin Sztarkman. Sztarkman przeprowadzony został przez Tomasza Krzyżowskiego z Jęzora.

Obydwaj usiłowali przedostać się do Niemiec przez zieloną granicę w pobliżu Brzezin Śląskich. Odstawiono ich do dyspozycj prokuratora sądu okręgowego w Chorzowie.

— **ECHA ZATRZYMANIA PRZEZ POLICJĘ.** Pisaliśmy, że policja zatrzymała Chila Tanenbauma i Berka Frochtowajga, zamieszkałych w Będzinie, jako podejrzanych o kradzież na terenie Sosnowca.

Po przesłuchaniu Frochtewajg został zwolniony, natomiast Tenenbaum przekazany władzom sądowym.

— **CHCIAŁ SKRAŚĆ ROWER.** Do domu Franciszka Dodowskiego w Będzinie przy ul. Polnej 4 zakradł się onegdaj złodziej, który z piwnicy zabrał rower, usiłując z nim uciec.

Na szczęście złodziejaszka spostrzegła żona Dodowskiego, która wszczęła alarm a przechodzący ulicą policjant ujął uciekającego „cyklistę“.

Niefortunnym złodziejaszkiem okazał się Antoni Świech.

—oOo—

ODSŁONIĘCIE TABLIC KU CZCI POLEGŁYCH W 1906 R.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych urządza jutro na Kazimierzu i na Niemcach uroczystość odsłonięcia tablic ufundowanych ku czci poległych w 1906 roku w walce o niepodległość trzech bojowców PPS: F. Walugi, K. Świerczyńskiego i M. Czekaja.

Z racji tej uroczystości odbędzie się również akademja w sali klubu na Niemcach. Program akademji zapowiada deklamacje, śpiewy oraz wystawiona będzie sztuka pt. „W katordze“.

—oOo—

WYROK w sprawie kop. Helena

W sądzie okręgowym w Sosnowcu ogłoszony został wczoraj wyrok w sprawie kop. „Helena“ w Niwce, pozwanej o 30.000 złotych przez Polską Konwencję Węglową w Katowicach.

Jak już przed kilkoma dniami donosiliśmy, kop. „Helena“, której ogłoszono upadłość zobowiązała się w ub. roku poza układem pojednawczym z wierzycielami wypłacić Polskiej Konwencji Węglowej w Katowicach sumę 30.000 złotych. Zobowiązania tego kop. „Helena“ nie dotrzymała.

Sąd wydał wyrok, zasądzający od kop. „Helena“ na rzecz Polskiej Konwencji Węglowej w Katowicach całkowitą kwotę z rygorem natychmiastowej wykonalności co do bezspornej sumy 6.211 złotych.

Z CZELADZI

Trudności finansowe
przy budowie nowej szkoły

Wczoraj wstrzymano budowę szkoły powszechnej przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Decyzja ta zapadła naskutek odmówienia Czeladzi pożyczki na ten cel przeznaczonej częściowo przez tow. popierania budowy szkół w Krakowie.

W tej sprawie bawił onegdaj w Kielcach burmistrz Brudnicki, a następnie w dniu 27 bm. udaje się do Krakowa, gdzie osobiście interwenjować będzie w zarządzie tow. popierania budowy szkół. Magistrat pragnie uzyskać przynajmniej 30 tys. zł. pożyczki, za które to pieniądze jest zamiar wyciągnięcia murów pod dach.

Ponieważ budowa nowej szkoły jest paląca koniecznością dla miasta, zrodziła się myśl utworzenia obywatelskiego komitetu, który zajmie się zebraniem odpowiednich funduszów na budowę szkoły. Zebranie organizacyjne obywatelskiego komitetu budowy szkoły odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Kupił bezwartościowe szkiełka za 100 zł.

Na stary kawał dał się nabrać mieszkaniec Czeladzi, Roman Woźniak (Przełajska 24).

Woźniak, przyjechawszy do Sosnowca po zakupy, zaczepiony został przez dwuch jakichś osobników, który mówiąc łamaną polszczyzną, zaoferowali mu kupno brylantów.

Olśniony widokiem „klejnotów“, Woźniak uwierzył rzekomym cudzoziemcom, iż zamierzają wyjechać do Kijowa i dlatego zbywają „drogie kamienie“ za bezcen i kupił je za 100 złotych.

Że się oszukał, dowiedział się po niewczasie.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli dwaj „cudzoziemcy“ Natan Pfefferbaum i Szlama Goldszmidt (bez stałego miejsca zamieszkania) pod zarzutem oszukania Woźniaka.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, wobec braku dowodów, a Woźniak opłakuje sto złotych.

—o-o-o—

(o) **ZEBRANIE ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ W CZELADZI** odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 rano w lokalu własnym przy ul. Reymonta 81. Sprawy b. ważne.

Z ZAWIERCIA

Pożar cegielni w Górze Włodowskiej

W nocy z dnia 18 na 19 bm. w zabudowaniach cegielnianych we wsi Góra Włodowska, gminy Włodowice wybuchł pożar, który ogarnął zabudowania dwuch pieców ceglarskich.

Dzięki sprzyjającym warunkom, mimo wytężonej akcji ratowniczej spłonęły doszczętnie dachy nad obydwoma piecami oraz część dachu nad sąsiednią szopą. Ustalono, że ogień wydostał się na wierzch z pieców, któ re w tym czasie były czynne.

Poniesione wskutek pożaru straty oblicza poszkodowany właściciel cegielni na 1.500 złotych.

Z OLKUSZA

Skazany na 20 lat więzienia
zbiegł ze św. Krzyża

W dniu 20 bm. wieczorem zbiegł z więzienia na św. Krzyżu, 32-letni Stanisław Fulbiński, skazany przez sąd okręgowy w Zamością na 20 lat więzienia za rozbój.

Fulbiński odsiedział ju połowę kary.

Zbiegły więzień pochodzi z Bolesałwia pod Olkuszem.

—oOo—

(o) **OSOBISTE.** W dniu wczorajszym wrócili z urlopów i objęli urzędowanie pp. wicestarosta E. Trznadel i sekretarz wydz. drogowego oraz sekretarz powiat. komitetu Funduszu Pracy Jan Podworski.

(o) **DOŻYNKI U P. WICEPREMJERA W OWCZARACH.** Dzisiaj odbędą się poraz pierwszy dożynki w majątku ziemskim w Owczarach koło Ojcowa p. wicepremjera Kwiatkowskiego.

P. wicepremjer przyjechał do Owczar w dn. 20 bm. popoł.

(o) **ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI.** W Ogrodzieńcu zakończono półkolonję dla najbiedniejszych dzieci w Ogrodzieńcu, prowadzoną przez zw. pracy obyw. kobiet.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczony zostanie na pokrycie kosztów prowadzenia półkolonji.

(o) **BURZA GRADOWA.** W czwartek popołudniu nad Olkuszem przeszła godzinna burza gradowa, wyrządzając szkody w polach.

(o) **KRADZIEŻ OWOCÓW NA PLEBANJI.** Onegdajszej nocy z ogrodu ks. proboszcza Podkopała w Ogrodzieńcu, skradziono jabłek i grusz na ogólną kwotę około 30 zł. Złodziejami okazali się Wiktor Turlej i Stefan Straszak z Ogrodzieńca.

Straszny wypadek robotnika

W fabryce C. G. Schön w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie wydobywania popiołu z kanałów w kotłowni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik, 33-letni Józef Gudowski, zamieszkały w Sosnowcu. Doznał on złamania lewej nogi oraz ogólnych obrażeń.

W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala ubezpieczalni społecznej. —

—oOo—

Pożar w Zagórzu

W posesji Katarzyny Ferterowej w Zagórzu, wskutek złej budowy komina wybuchł pożar.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej ogień strawił tylko dach nad domem mieszkalnym.

Wypadku z ludźmi nie było.

Straty wynoszą około 500 zł.

—oOo—

WAGON PROPAGANDOWY LOPP W ZAGŁĘBIU.

„Zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie podaje do wiadomości że przybędzie wagon propagandowy zarządu głównego LOPP., który odwiedzi następujące miejscowości, w niżej podanych terminach: dnia 27 bm. st. kol. Będzin — miasto, godz. 9-13 i od 15-17, dn. 28 bm. bocznica kop. „Mars“, godz. 12-14 i od 17—20, dn. 24 bm. bocznica kop. „Jowisz“ 12—14 i 17 — 20, dn. 31 bm. bocznica kop. „Saturn“ 12 — 14 i 19 — 20.

Pożądanem byłoby urządzenie zbiorowych wycieczek przy współudziale z odpowiedniemi kołami miejscowemi. Wstęp do wagonu bezpłatny. Kierownik wagonu objaśnia zwiedzającym wszystkie eksponaty.

—oOo—

Pomysłowy „genjusz“
posiedzi dwa miesiące

Niewyczerpanym w pomysły zdobywania gotówki jest Jan Czerwiński, lat 26 (Sosnowiec, Robotnicza 8), który stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem przywłaszczenia.

Czerwiński wykorzystał swe zdolności kupując za sto kilkadziesiąt złotych wyżymaczki w domu towarowym „Liverpool“ w Sosnowcu. Zaraz potem sprzedał je od ręki, a firmie oświadczył, że płacić nie będzie.

Pomysłowego genjusza, skazał sąd na dwa miesiące aresztu.

—oOo—

Odwdzięczyła się chlebodawcy

Czarną niewdzięcznością odpłaciła się swym chlebodawcom 16-letnia Zofja Podsiadło.

Kupiec H. Dancygier z Będzina (Rybny Rynek 4) przyjął Podsiadłównę w charakterze służącej i otoczył ją w domu prawdziwie ojcowską opieką.

Po krótkim pobycie, niewdzięczna dziewczyna okradła Dancygiera i uciekła.

Wczoraj Podsiadłówna stanęła przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył jej sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata ze względu na jej młody wiek.

Może się poprawi.

Z KIELC

Z pobytu ministra rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiego w kieleckiem

Jak pokrótce donieśliśmy w dniu 19 bm. przybył do Opoczna minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski w towarzystwie naczelnika wydziału organizacyj rolniczych Wiszniewskiego i naczelnika wydziału parcelacji Smoleńskiego.

Przybywającego p. ministra powitał wojewoda dr. Dziadosz.

Po odbyciu w starostwie konferencji na której omawiano wyniki prac nad podniesieniem rolnictwa i potrzeby powiatu opoczyńskiego wyjechał p. minister w powiat celem bezpośredniego zetknięcia się z rolnikiem i jego warsztatem pracy.

Kolejno zwiedził p. minister dzieciniec prowadzony przez koło gospodyń wiejskich, śmietanczarnię, spółdzielnię spozywoów oraz znajdujące się pod opiekę instruktorską gospodarstwo Skowronskiego w Sławnie, prace scalenia gruntów w Koziennie, Kasę Stefczyka w Popławach i gospodarstwo Kołodziejczyka, przodownika zespołu organizacji gospodarstw w tejże wsi.

Następnie udał się p. minister do Żarnowa, gdzie powitał go starosta konecki Mydlarz wraz z prezesem O. T. O. i K. R. Łąckim.

W powiecie koneckim zapoznał się p. minister z pracami koła hodowców owiec i przysposobienia rolniczego w Czermni, oraz zwiedził włościańską spółdzielnie rolniczo - handlową i kasę Stefczyka w Przedborzu, interesując się żywo stanem finansowym tych instytucyj, a w szczególności wynikami akcji rozprowadzania kredytu zaliczkowego na zboże i akcji skupu produktów rolnych przez włościańską spółdzielnię rolno handlową.

We Włoszczowie odbył p. minister w starostwie konferencję na której starosta Wyszkowski wraz z wiceprezesem OTO. i KR. Ledwochem przedstawili potrzeby powiatu i wyniki prac.

W związku z istnieniem na terenie powiatu ludowej szkoły roln. żeńskiej w Rożnicy p. minister zwrócił uwagę przysposobienia rolniczego młodzieży na konieczność powiązania pracy z akcją szkolnictwa rolniczego. Do szkół winny być kierowane jednostki już wypróbowane w przysposobieniu roln. i dające pewność, że po ukończeniu szkoły wrócą do pracy na wieś.

Powitany na granicy powiatu jędrzejowskiego przez starostę Korniaka, prezesa OTO. i KR. i posła Sobczyka zwiedził p. minister szczegółowo gospodarstwo wzorowe w Jaronowicach.

Po odbyciu konferencji w Jędrzejowie późnym wieczorem wrócił p. minister do Kielc.

Dnia 20 bm. po odbyciu konferencji w kieleckiej izbie rolniczej i zwiedzeniu spółdzielni „Radostowa"- p. minister w otoczeniu towarzyszących mu osób wyjechał na dalszą lustrację woj. kieleckiego do powiatów: opatowskiego i iłżeckiego, skąd odjechał do Warszawy.

Nożem poderżnął ciotce gardło

W Kielcach rozegrał się krwawy dramat.

W godzinach popołudniowych przybył do właścicielki dużej kamienicy przy ul. Marszałka Focha, Rozenholcowej, komornik w celu dokonania zajęcia mebli na rzecz siostrzeńca Rozenholcowej, Goldszlegiera. Razem z komornikiem przybył i sam Goldszlegier.

W pewnym momencie wybuchła między ciotką i siostrzeńcem kłótnia, w wyniku której Josek Goldszlegier chwycił nóż i pchnął nim Rozenholcową w gardło. Z głębokiej rany bryzgnęła krew.

Wezwany lekarz opatrzył Rozenholcowej ranę, siostrzeńcem zaś jej zaopiekowała się policja.

Krwawy dramat w znanej w mieście rodzinie żydowskiej wywarł na mieszkańcach Kielc wstrząsające wrażenie.

(k) ZEBRANIE OKRĘGOWEJ KOMISJI TARGOWISKOWEJ. W lokalu kieleckiej izby rolniczej w Kielcach ,odbyło się pierwsze zebranie okręgowej targowiskowej komisji nadzorczej w Kielcach.

P. wojewoda zatwierdził nominacje na prezesa komisji p. Ludomira Szydłowskiego rolnika z pow. stopnickiego. Wiceprezesa p. Wojciecha Gorczycę posła na Sejm rolnika z pow. miechowskiego. Nadto w skład komisji wchodzą przedstawiciele samorządów gospodarczych, rzemiosła i handlu.

Zadaniem okręgowej targowiskowej komisji nadzorczej w Kielcach, będzie badanie zagadnienia rynku mięsnego, analizowanie zachodzących zjawisk i stawianie wniosków, w celu usunięcia braków napotykanym na tym tak ważnym odcinku pracy, na bliższą metę i poruszono kwestję budżetu komisji i zaangażowanie inspektora okręgowego.

(k) POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ W KIELCACH. W niedzielę dnia 12 lipca w lokalu ZZK. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Polskiego związku myśli wolnej.

Wybrano zarząd w osobach pp.: Przemysław Matuszewski - przewodniczący, Bolesław Śliwiński — zastępca, Henryk Szulc — sekretarz, Jan Ostrowski — skarbnik, Djonizy Pietrzyk, Xenia Salowówna i Wincenty Krawczyk jako członkowie

Obecnie po zalegalizowaniu stowarzyszenia przez starostwo, zarząd PZMK. przystąpił do ożywionej działalności, zwołując na dzień 23 bm. ogólne zebranie członków do lokalu ZZK. w Kielcach, ul. Focha 34.

(k) AKCJA ZBIÓRKI NA FON. Akcja na rzecz FON. na terenie ziemi kieleckiej rozszerza się coraz bardziej Ostotnio na odbytem zebranu w kurji djecezjalnej uchwalono zakupić przez duchowieństwo djecezji kieleckiej samolot sanitarny i ofiarować go na cele obrony państwa.

(k) POSTRZELENIE. W lesie pomiędzy wsią Korczyn i Łosina ,pow. kieleckiego został postrzelony z rewolweru przez dwuch osobników przebranych za kobiety — robotnik leśny Jan Purgaj ze wsi Korczyn. W wyniku śledztwa ustalono, że czynu tego dokonali Franciszek Dobosz i Franciszek Nyga z Niesławic, gm. Piekoszów, z zemsty za to, że zostali oni zwolnieni przez Nadleśnictwo z pracy. a na ich miejsce zostali przyjęci inni robotnicy na czele z Purgałą.

Rysunek wartości 300.000 złotych

W historji malarstwa francuskiego znany jest Jean Foucquet, rysownik z 15 wieku, którego podmalowane lekko rysunki są rozchwytywane przez zbieraczy i muzea rzadkością. Miljoner i mecenas sztuki, sir Henry Duveen ,nabył obecnie mały rysuneczek Foucquet'a, przedstawiający portret legata papieskiego Teodora Lelli. Za rysuneczek ten zapłacił sir Duveen 12.000 funtów, t. j. zgórą trzysta tysięcy złotych. Niezawsze jednak osiągano tak wielkie sumy za dzieła sztuki. W roku 1794 otrzymano przy sprzedaży zbiorów Regnold'a za rysunek Michała Anioła tylko 14 funtów, ale już w 1896 roku za inny, rysunek tegoż mistrza zapłaciło British Museum 1400 funtów. Przed 50 laty płacono za rysunek Leonarda da Vinci 13.00 franków, dzisiaj za ten sam rysunek otrzymano 4.100 funtów W sto lat po śmierci Rembrandta można było nabyć po jednym guldenie za sztukę szkice pejsażowe mistrza światłocienia, inne zaś prace po 5 lub 6 guldenów. W 1800 roku ceny te podniosły się do 50 — 660 guldenów W r. 1894 r. muzeum berlińskie nabyło obraz Rembrandta za cenę 20 000 funtów. Właściwie więc dopiero w drugiej połowie 19 wieku dzieła sztuki wielkich mistrzów sztuki, gdzie ceny dochodzą do setek tysięcy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ

325.

Podczas pracy artysta przywodził sobie na pamięć różne szczegóły, jakich zasięgnął o Harmancie i pragnął, ażeby przy oddaniu Jerzemu listu, odkrywającego młodemu adwokatowi tajemnicę jego urodzenia, mógł razem powiedzieć:

— Znam prawdziwego mordercę Juljana Labroue i obecnie przy mojej pomocy staraj się uzyskać rehabilitację twej matki, niewinnie skazanej.

Mimo jednakże ciężko obwiniających Harmanta pozorów, nie mógł jeszcze zawołać z dowodami w ręku:

— Owym mordercą... jest on! Zrywam ci twą maskę, nikczemniku i twarz odkrywam! Ty nie jesteś Pawłem Harmant, ale Jakóbem Garaud!

Zmuszony był z tem ostatecznie powstrzymać się do dnia i godziny, w której Owidjusz Soliveau, wpadłszy w jego ręce, mówić pocznie, a wtedy, bądź to ze słów jego, bądź z papierów, jakie posiadał, pozyska tak gorąco upragnione przez siebie dowody. Czy jednak Raul Duchemin zdoła wpaść na ślady Owidjusza? Był to punkt główny, od którego wszystko zależało, ponieważ, mimo najstaranniej zarzuconych sieci, przy użyciu nadludzkiej prawie zręczności, czuł dobrze artysta, że nie zdoła przeniknąć do głębi przmysłowca.

Gdyby ów nadzorca, a dziś miljoner, spostrzegł, że jest w najdrobniejszej części śledzony, zniknąłby z oczu na zawsze. Z drugiej strony, jeżeliby zamierzony zamiar nie udał się Duchеminowi, w jakiż sposób zastawić sidła na owego pseudo-Harmanta, jak znaglić go by się udał do swego wspólnika, by tam na schadzce przyłapać obu?

Oto zadanie, jakie przy malowaniu obrazu stawiał sobie Edmund Castel, a którego rozwiązać nie był w stanie. Dzień wtorkowy przeminął bez otrzymania wiadomości od Raula. Duchemin; środa te same dała rezultaty: Raul nie ukazał się wcale. Edmund Castel postanowił wieczorem pójść osobiście do niego, a raczej do panny Amandy na ulicę des Dames w Batignolles.

Szwaczka, wróciwszy od pani Augusty, weszła do swego mieszkania, ale tylko na chwilę, jak opowiadała odźwierna; poczem wyszła z domu, nie mówiąc o której godzinie powróci, Duchemin zarówno był nieobecny.

Edmund pozostawił więc swą wizytową kartę pod adresem Raula, na której ołówkiem nakreślił te słowa:

„Będę u was jutro, to jest we czwartek, o dziesiątej rano. Oczekujcie na mnie... potrzebuję koniecznie z wami pomówić".

Poczem wrócił do siebie na ulicę Assas.

Amanda i Raul wrócili dopiero koło północy, naznaczyli sobie bowiem rano dnia tego schadzkę w małej kawiarni przy ulicy Murillo, skąd dobrze mogli zwracać baczność na pałac Harmanta.

Skoro tylko do domu wrócili, odźwierna dręczyła im bilet, pozostawiony przez Edmunda. Po przeczytaniu dopisku byli przekonani, iż artysta ma im udzielić jakąś ważną wiadomość ze swej strony; Amanda więc pragnęła być obecną przy jego wizycie, nie mogła tego jednak uczynić, zostawszy wysłaną właśnie o tej godzinie do jednej z klientek przez panią Augustę. Pzostał więc w domu jedynie Duchemin, któremu rozkazała udzielić sobie wiadomość, gdyby otrzymał takową od Edmunda.

Dnia tego pogoda była przepyszna Amanda, wyszedłszy o wczesnej rannej godzinie, szła pieszo, postanowiwszy wziąć fiakr dopiero nad brzegiem Sekwany i udać się nim na miejsce, wskazane jej przez zwierzchniczkę. O dziewiątej jechała ulicą Sztuk Pięknych, położoną w pobliżu ulicy Bonapartego.

Lecz wróćmy do Owidjusza Soliveau.

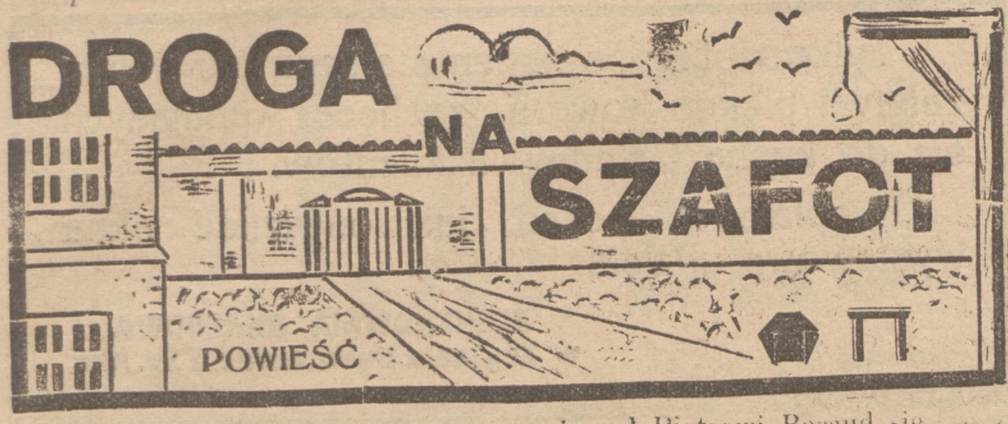
Wczesnym porankiem wyszedł on również na miasto, wsunąwszy do kieszeni flakon, w trzech częściach napełniony Kanadyjskim płynem, który wlewał, jak wiemy, Harmantowi w Ameryce i Amandzie Regamy w Bois-le--Roi Po drodze wstąpił do najbliższego biura telegraficznego, skąd wysłał do miljonera depeszę następującej treści:

„Proszę o wyznaczenie schadzki na dzień jutrzejszy; nie wyjadę, aż w przyszły poniedziałek

Owidjusz".

Załatwiwszy się z tem, wsiadł do powozu i pojechał na plac Chatelet, gdzie zatrzymawszy się przed jedną z kawiarń, wszedł tam, żądając potrzebnych materjałów do napisania listu. Gdy mu je dostarczono, zmienionym charakterem napisał, co następuje:

d. c. n.



174.

Ha! to się uczęstowała... — rzekła ze śmiechem odźwierna — dobrzebyś pan uczynił, zawiózłszy ją do mieszkania.

— Trzeba ją zawieźć... niema rady — rzekł Piotr — zostawić jej tu niepodobna.

I ułożywszy wiązki marchwi w rodzaju poduszki pod głową wdowy Ferron, nakrył ją płótnem, jakie było rozciągnięte na wózku i wypchnął go na ulicę, wśród wybuchów śmiechu przechodniów.

Piotr sam śmiał się aż do łez.

Szczęściem, z ulicy Kellera na ulicę des Boulets odległość była niewielka i gałganiarz wkrótce przewiozł swą krewną.

— Ha! ha! przywozisz nam pan wdowę Ferron — zaśmała się odźwierna. — Zdarza się jej to zwykle trzy razy na tydzień.

— Lecz gdzie ja ją umieszczę? Nie mogę przecież dźwigać ją na piąte piętro — pytał Piotr zakłopotany.

— Zatocz pan ją z wózkiem pod szopę. Skoro się wytrzeźwi, obudzi się i wejdzie sama do swej izby. Zwykle tak czyni

Tak też zrobił Piotr i umieściwszy ów towar pod szopą, odszedł sam, chwiejąc się nieco, ku Willi gałganiarzy w St.-Ouen.

Idźmy za owym mężczyzną, który pożyczył Piotrowi Beraud sie[illegible] siąt franków, przedstawiwszy się jako Cordier.

Wyszedłszy z szynku przy ulicy Kellera, zwrócił się na plac Bastylji.

Na rogu ulicy la Roquet stał powóz, zaprzężony w dzielnego konia. Zbliżył się ku niemu:

— Jedź na ulicę l'Ecole-de-Medicine! — zawołał na powożącego. — Zatrzymasz się na bulwarze św. Michała — poczem wsiadł do powozu, od którego story były spuszczone.

W pół godziny później wehikuł zatrzymał się w miejscu wskazanem. Wysiadł zeń mężczyzna, ale to nie był już ów Cordier w połatanym paltocie, kapeluszu ze spuszczonemi na twarz brzegami i swą rozczochraną brodą.

Był to człowiek około lat trzydziestu, starannie wygolony, w aksamitnym, kasztanowej barwy garniturze, w okrągłej granatowej czapce. Cała jego powierzchowność przedstawiała hulakę robotnika, uczęszczającego bardziej do szynków niż warsztatów.

Uszedłszy kilkanaście kroków ulicą l'Ecole-de-Medicine, wszedł do składu wódek, w oknach którego błyszczały szyby kolorowe, a zczerniałe sprzęty naśladowały drzewo starego dębu.

Była to pora, w jakiej zgromadzano się tu przed śniadaniem na wypicie absyntu. Sklep przepełniony był przybyłymi. Miejsce to służyło za schadzkę robotnikom bez roboty, niższym urzędnikom, nadzorcom, krawcom, introligatorom, drukarzom i tym podobnym.

Nad wchodowemi drzwiami widniał znak z napisem:

POD SREBRNYM CZOPEM.

Dziewczęta pełniły posługę na sali.

VI.

Nowoprzybyły rzucił wzrokiem wokoło siebie, usiłując rozeznać przedmioty przez gęsty obłok fajczanego dymu, napełniającego piwiarnię. Widocznie szukał kogoś.

Jedna z dziewcząt zbliżyła się ku niemu.

— Pan szuka pana Loiseau? — zapytała.

— Tak... właśnie.

— Jeszcze nie przybył, co mam panu podać?

— Później ci powiem.

Usiadłszy przy stole, wziął dziennik i przeglądać go zaczął.

W pięć minut potem drzwi się otwarły, a wnich pokazał sie Loiseau.

Nie był to już, niestety, ów Eugenjusz, jakiego przedstawiliśmy czytelnikom na początku naszej powieści, ów młody, swobodny niegdyś mężczyzna, o uśmiechniętej twarzy. Ktoby go widział naówczas zamawiającego ucztę weselną w Saint-Mande, nie poznałby go teraz.

Ubiór jego był zaniedbany. Chorobliwa bladość pokrywała rumiane niegdyś policzki. Wpadnięte oczy, obkolone silnym kręgiem, błyszczały mu gorączkowo.

Postąpił kilka kroków naprzód, jak gdyby szukając znajomych.

— Hej! hej!... kolego... — zawołał mężczyzna w aksamitnym kasztanowatym garniturze i granatowej czapce, przychodź-że... wszek dziś to moja kolejka.

Loiseau zbliżył się, podając mu rękę.

— Twoja kolejka... — rzekł — no, zobaczymy... zagramy w pikietę, to rozstrzygnie, kto ma fundować.

— Jak chcesz... Od ośmiu dni, to jest od chwili, w której zawarliśmy ze sobą znajomość, nie chcesz nic przyjąć ode mnie... sam zawsze płacisz. Pozwól mi więc choć raz zafundować sobie kieliszek absyntu.

— Przyjmuję jeden... lecz grać będziemy w każdym razie.

— Chętnie.. jeżeli masz czas ku temu.

— Ha! to pytanie... czy mam czas! — odparł Loiseau, wzruszając ramionami. — Gdy go się niema... natenczas staramy się go mieć...

— To pewna.. Ale co na to powie twoja żona?

— Co powie? ba! już mi to wszystko kością w gardle stanęło! Wracać do domu po to, ażeby widzieć wiecznie żonę płaczącą i słuchać jej jęków! to lepiej do kroć piorunów nie powracać wcale. Julko! — zawołał na posługującą — dwa kieliszki „zielonej" i karty do pikiety.

Dziewczyna przyniosła karty i absynt.

— Cóż znalazłeś już robotę? — pytał Loiseau towarzysza.

— Nie jeszcze... nie tak to łatwo, ale żartuję ja sobie z tego. Mały spadek, jaki otrzymałem, czekać mi pozwala... Mam jszcze do wydania pięć tysięcy franków. Ale... widziałeś dziś Pawła Beraud? — pytał mężczyzna w granatowej czapce, mięszając karty.

— Nie widziałem... lecz przyjdzie on tu napewno, wyszedłszy z biura.

d. c. n.

Lekarze chcą być inspektorami pracy

W kołach lekarskich rozważany jest projekt memorjału, jaki ma być skierowany do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie lekarskiej inspekcji pracy.

Memorjał ten ma podkreślić, znaczenie lekarzy w inspekcji pracy. W Polsce, jak dotąd mamy zaledwie 3-ch inspektorów pracy - lekarzy. Koła lekarskie uważają, że inspektorami pracy powinni być przedewszystkiem lekarze, gdyż dopiero ich współpraca z inżynierami fabrycznemi może dać pożądane rezultaty.

Depesza o 400 metr. długości

Podczas imienin w ub. roku prezydynt Roosevelt otrzymał ze Stanu Alahama depeszę, pod którą było podpisanych 40.000 osób, a zawierała ona 138.000 słów. Cztery aparaty telegraficzne pracowały przez dzień i noc, by przekazać tę olbrzymią depeszę do Waszyngtonu. Zlepione blankiety depeszy utworzyły belę papieru i potrzeba było dwuch tragarzy, by załadować je na auto ciężarowe. Długość depeszy wynosiła 400 m.

Upał, Przemsza i ditto

Pim przepowiada, piękną pogodę. Może. Narazie rzeczywiście wypogodziło się. Ludzie cieszą się strasznie z tego powodu i każdy spotkany znajomy zaczyna i kończy rozmowę wyrazami radości, że znowu jest ciepło ,ładnie, pogodnie itd.

Nie mogę tego zrozumieć. Gdy cieszy się z ładnej pogody gość, który właśnie jedzie na urlop — w porządku. Ma chłopak rację, że się cieszy. Ale co z ładnej pogody nam, którzy musimy siedzieć w mieście? Przyznaję, że wolę chłodek i lekki deszczyk. Przynajmniej wtedy nie duszę się w paskudnem, brudnem mieście, koszula nie przepaca się w pięć minut po jej włożeniu, nie muszę ciagle pić wody sodowej z sokiem i bez ,nie muszę wdychiwać kurzu i wyziewów rynsztokowych.

Z tych właśnie względów nie skaczę do góry z radości, czytając Pima i pocieszam się tem tylko, że Pim nie jest dzięki Bogu nieomylny i może jednak zrobi się znowu trochę chłodniej.

Ludzie wymyślili tyle pęknych gazów trujących ,tyle ślicznych maszyn powiększających w genjalny sposób liczbę bezrobotnych, tyle armat strzelających coraz większemi pociskami i coraz dalej, a nie mogą wymyśleć sposobu któryby pozwolił mieszkańcowi miasta nie męczyć się nie dusić się, nie pocić się w upalne dni. Ani woda sodowa ani lody nie przynoszą przecież istotnej ulgi. Jeśli człowiek nie może siedzieć całusieńki dzień w wodzie, jest mu goraco jak cholera. A jeśli nawet miałby czas, żeby cały dzień pluskać jak rybka na szaro w rzece to w moim fatalnym mieście niema rzeki.

Przepraszam, rzeka jest, ale spowodu, że się Czarna nazywa — całkiem do kąpania się nie nadaje.

Kiedyś wziąłem trochę wody z Przemszy i posłałem do analizy.

Analiza brzmiała następująco:

„Cukier — nieobecny. Białko — minimalne ślady. Leukocyty — nieobecne. Bakterji krwi — ditto".

A propos ditto opowiadano mi wczoraj świetny kawał. Jakiś kupiec przegląda w domu, w towarzystwie żony rachunek z fabryki. Czytają go wspólnie: 5 sztuk kamgarnu — 120 złotych ,6 sztuk ditto — 145 złotych, 2 sztuki płótna nr. 100 zł. 38, 3 sztuki ditto — zł. 57. — W pewnym momencie żona zapytuje:

— Mój kochany, co to jest właściwie za towar „ditto".

— Ditto? Przyznam ci się, że nie wiem Ale jutro będę w fabryce ,to spytam ich o ten ditto?

Nazajutrz mąż wraca do domu. Żona na wstępie zaraz go pyta?

— No, i dowiedziałeś się, co to jest ditto?

— Dowiedziałem się.

— No? Co?

— To że ja jestem idjota ,a ty jesteś ditto.

Przed synodem biskupów w Częstochowie

Już za kilka dni, bo 25-go i 26-go bm. odbędzie się synod plenarny biskupów polskich w Częstochowie.

Zjazdy biskupów odbywały się od niepamiętnych czasów. Dał im początek wspomniany w Piśmie Św. synod Apostołów, który odbył się w Jeruzałem około r. 52.

Synody dzielą się na powszechne, odbywane przez biskupów całego świata, zwane saborami i synody powincjonalne czy partykularne, jak częstochowski.

Dawne polskie synody prowincjonalne zwoływał Prymas okólnikiem, rozsyłanym do uczestników, zarządzając w całym kraju modlitwy, posty, a nie kiedy i 40-godzinne nabożeństwa dla uproszenia owocnych obrad.

Na otwarcie synodu biskupi przybywali w liturgicznych szatach; procesjonalnie udawali się do kościoła, w którym miały się odbywać narady. W mieście wszystkie dzwony obwieszczały uroczyście rozpoczęcie synodu, a tłumy wiernych, zapełniające świątynię, śpiewały pieśni nabożne przy wtórze organów.

Po wystawieniu relikwij i procesji dookoła kościoła Prymas odprawiał pontyfikalną wotywę do Ducha św.

Na przygotowanych tronach u stopni ołtarza zasiadali: legat papieski i prymas, naprzeciw zaś, w ustalonej kolejności, zajmowali miejsca inni uczestnicy synodu w szatach pontyfikalnych z pastorałami.

Po obradach odbywało się 40-godzinne nabożeństwo.

Z takim samym ceremonjałem, zachowanym od wieków, odbędzie się ma obecnie synod częstochowski.

W synodzie weźmie udział delegat papieski Marmaggi. Legat papieski powitany będzie na granicy przez przedstawicieli władz lokalnych oraz ministerstwa WR. i OP. i M. Z. S. do Częstochowy na uroczystość otwarcia synodu przyjeżdża również minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski. Legat papieski po zamknięciu kongresu, bawić będzie prywatnie w Warszawie.

Kto winien przyjmować interesantów w kancelarjach hipotecznych

W wielu kancelarjach hipotecznych interesanci są przyjmowani przez personel kancelaryjny i załatwiani nie przez pisarza hipotecznego osobiście, co wielokrotnie było źródłem nadużyć.

Taki stan rzeczy Minister Sprawiedliwości uznał za nienormalny i w związku z tem rozesłał okólnik, w którym zwraca uwagę, że interesanci we wszystkich sprawach muszą być kierowani bezpośrednio do pisarza hipotecznego. Również wszelkie opłaty winny być uiszczane do rąk pisarza hipotecznego, lub na jego polecenie do rąk kasjera.

ZE SPORTU

Pływacy amerykańscy w Bielsku

Nowy rekord świata i Polski

Przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, bo przy ulewnym deszczu odbyły się onegdaj na pływalni w Aleksandrowicach pod Bielskiem na wielką skalę zakrojone zawody pływackie z udziałem olimpijskiej ekipy Stanów Zjednoczonych.

Poziom zawodów był wysoki, a wyniki wręcz sensacyjne. Peter Fick, polak z pochodzenia ustalił nowy rekord światowy na 50 m. w stylu dowolnym, a Traudówna poprawiła rekord Polski w stylu dowolnym 100 m., istniejący od roku 1932. Największą sensacją zawodów była porażka mistrza olimpijskiego na 400 mtr. w stylu dowolnym Jacka Medica, który przegrał wyraźnie ze swym rodakiem Flaemnaganem.

Skoki były najpiękniejszą konkurencją zawodów i wprowadziły publiczność w zachwyt. Amerykanin Root zademonstrował skoki wspaniałe, własnej konstrukcji niesłychanie trudne. Obok niego startowali Ziaja, Bregula i Jędryszek.

Stephens znowu lepsza od Walasiewiczówny

W Uperthalu odbyły się międzynarodowe lekkoatletyczne zawody kobiece z udziałem zawodniczek Stanów Zjednoczonych, Polski, Anglji, Chilli, Australji, Austrji, Holandji, Niemiec i Japonji.

Walasiewiczówna startowała w biegu na 100 i 200 metrów oraz w skoku wdal. W tej ostatniej konkurencji zajęła pierwsze miejsce, natomiast w biegach uzyska ła drugie miejsce za Stephens. Wajsówna walczyła w rzucie dyskiem i kulą, zajmując w dysku perwsze miejsce w kluli na tomiast trzecie. Kwaśniewska, która startowała w rzucie oszczepem, wycofała się na skutek nadwyrężenia ręki przy drugim rzucie.

W poszczególnych konkurencjach, w których uczestniczyły zawodniczki polskie, osiągnięto następujące wyniki:

100 m.: 1) Stephens (11.6), 2) Walasiewiczówna (11,8), 3) Krauss (Niemcy 11,9).

200 m.: 1) Stephens (24.1), 2) Walasiewiczówna (24.2), 3) Winkel (Niemcy 25,7).

Rzut kulą: 1) Kolmo (Japonja 12,23), 2) Stephens 12,07), 3) Wajsówna (11.85).

Rzut dyskiem :1) Wajsówna (30.45), 2) Nakakmura (Japonja 37.69), 3) Kolmo (37.16).

Skok wdal: 1) Walasiewiczówna (5,71), 2) Potner (Niemcy) (5.56), 3) Nowak (Austrja 5.34).

Bieg na 100 mtr. miał przebieg niemal identyczny jak na Olimpjadzie w Berlinie, natomiast bardzo emocjonujący był bieg na 200 m. gdzie Stephens dopiero po zaciętej walce pokonała Walasewiczównę o 1/10 sek.

Finansowy wynik olimpjady rozczarował berlińczyków

Prasa niemiecka daje wyraz niezadowoleniu z powodu finansowego wyniku Olimpjady. Tłumy, które przewalały się przez ulice Berlina, składały się przeważnie z t. zw. „gości jednofenigowych“ czyli z przybyszów z prowincji, którzy płacili za 1 km. podróży 1 feniga. Łatwo zgadnąć, że tego rodzaju goście nie poprawili finansów miasta.

Wprawdzie stadjony i wszystkie widowiska cieszyły się olbrzymią frekwencją, zwłaszcza w pierwszej połowie Olimpjady, a restauracje i kawiarnie były tłumnie przepełnione, lecz kwatery prywatne i pensjonatowe świeciły pustkami. Właściciele kwater poczynili inwestycje w mieszkaniach, licząc na gości zagranicznych, a nawet nauczyli się obcych języków. Ilość przybyszów z zagranicy była jednak bardzo mała w stosunku do oczekiwania.

Goście, którzy przybyli z najbliższej zagranicy, płacili markami rejestracyjnemi, a nawet przywozili ze sobą prowian_

—oOo—

„ŚLĄSK“ BĘDZIE GRAŁ Z „WARSZAWIANKĄ“ NA WŁASNEM BOISKU.

Na onegdajszem posiedzeniu zarząd ligi PZPN. zapadła uchwała, znosząca poprzednie zarządzenie ligi, orzekające zamknięcie boiska Śląska dla publiczności. Przeciwko takiemu orzeczeniu „Śląsk“ wniósł protest, który też został rozpotrzony przez ligę i w rezultacie zniesiono zakaz rozgrywania „Śląskowi“ meczów na własnem boisku, przy udziale widowni. — Tak więc niedzielny mecz Warszawianka — Śląsk zostanie rozegrany w narmalnych warunkach.

× **„BILLY SMITH“** (właściwe nazwisko: Joseph Brabander) ostatnio trener polsikch bokserów, pozostał w Berlinie i nie powróci już do Polski.

× **MAUERMEJER I FLEISCHER NIE PRZYJADĄ DO WARSZAWY.** W składzie zawodników zagranicznych, którzy startować mają w Warszawie na zawodach międzynarodowych w sobotę i niedzielę ,zajdą pewne zmiany, zamiast Mauermeyer startować będzie w dysku Molenhauer a zamiast Fleischer w oszczepie — Eberhardt.

HUMOR

SPRYCIARZ.

Ferdek i Merdek wracają z knajpki. Są obydwaj zalani w sztok. Z trudem gramolą się do tramwaju i siadają jeden naprzeciw drugiego .Merdek natychmiast usypia. Ferdek nie może. Czuje mdłości.

— Ten ostatni kieliszek mi zaszkodził — mruczy —to ciekawe dlaczego zawsze ostatni kieliszek człowiekowi szkodzi.

Nie może dłużej się powstrzymać i oddaje nadmiar konsumcji na ubranie przyjaciela. Ale nie traci przytomności umysłu, szybko wyjmuje chusteczkę, wyciera Merdka, budzi go i pyta:

— No i co, już ci lepiej?

DOBRA METODA.

— W jaki sposób udało się doktorowi Wątróbkowi wyleczyć twoją żonę z choroby nerwowej.

— Powiedział jej, że to objaw starości.

JUŻ NIE POTRZEBA.

— Czy państwo wyjeżdżają w tym roku do jakiejś leczniczej miejscowości

—O nie, nasza córka już wyszła zamąż.

NIE ULĄKŁ SIĘ GROŹBY.

— Panie szofer, teraz jest za pięć minut ósma. Mój pociąg odchodzi o ósmej. Jeśli pan przyjedzie na czas ,dam panu całusa!

— W takim razie niech pani weźmie inną taksówkę. U mnie pani nie nie uzyska takiemi pogróżkami!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

PANIENKĘ inteligentną do 2-ga dzieci wyznania mojżeszowego przyjmę zaraz. Oferty „Expres Zagłębia“ Będzin pod „Wychowawczyni“.

SZKOŁA Rzemieślniczo - Przemysłowa w Maczkach potrzebuje kierownika warsztatów. Wymagana ukończona szkoła techniczna oraz minimum 8 lat praktyki warsztatowej. Oferty adresować pod Dyrekcja Szkoły w Maczkach.

KUPNO I SPRZEDAŻ

5 MORGÓW ziemi blisko Będzina wydzierżawię pod ogród. Wiadomość filja „Expresu Zagłębia“ w Będzinie.

OKAZYJNIE do sprzedania: 1) Rowery: jeden męski z amortyzatorem, jeden damski i dwa dziecinne (damki). 2) Tokarka mała 23 cm. w kernerach wraz z motorkiem komplet. 3) Tuba do megafonu 1 m. 10 cm. długa. W. Niepoń, Czysta 7.

LOKALE

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią z wodą. Piłsudskiego 61 u gospodarza.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WALENTY MIGDAŁ zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca, który unieważnia się.

EKSNER ERNEST, mistrz murarski, zamieszkały w Porębie, zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez starostwo zawierciańskie dnia 1 maja 1929 roku. Nr. rejestracyjny 1036 pod firmą Eksner Ernest, mistrz murarski.

Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski